

Ekipa już w bazie

Data publikacji: 21.05.2006 0:00

trwa wyprawa Falvit® Everest Expedition 2006 - Martyna Wojciechowska z ekipą wyruszyła w Himalaje zdobywać najwyższy szczyt ziemi - Mount Everest. Towarzyszy jej Cieszynianin Wojtek Trzcionka, który jest specjalnym wysłannikiem Polskapresse, wydawcy Dziennika Zachodniego.

20 maja w południe. Nepalska obsługa polskiego obozu w bazie pod Mount Everestem przygotowuje się na przyjęcie wymęczonych po ataku szczytowym wspinaczy. Jedną z atrakcji wieczornego przyjęcia będzie tort z napisem "Everest jest nasz! 18 maja 2006".

W czasie przygotowywania tortu Pasang, Sirdar - szef Szerpów, pomylił się i zamiast "Everest" napisał "Everst". Całe szczęście masę dało się zdjąć i poprawić główną atrakcję przyjęcia.

Pasang prosił mnie żebym wymyślił napis, a on zajmie się resztą. Miał trochę problemów z napisem, ale ostatecznie spisał się świetnie.

Na kolację będą ponadto - grochówka z torebki oraz dalbat - ryż z jarzynami i gulaszem z mięsa jaka. Do tego piwo i cola, o których marzą wspinacze, gdyż przez ostatni tydzień pili tylko herbatę.

Wojtek Trzcionka

□□□

□□

20 maja, baza pod Mount Everestem (5400 m n.p.m.)

Wspinacze są już w komplecie, cali i zdrowi w bazie. Pierwsi po udanym ataku szczytowym na Mount Everest (18 maja) do bazy zeszli w sobotę Martyna Wojciechowska i Dariusz Załuski. W następnej kolejności do namiotów dotarli Janusz Adamski, Tomasz Kobielski, Szerpowie, Bogusław Ogrodnik i Jura Jeremaszek. Wszyscy zostali powitani tostami (zamiast chleba, którego ekipa nie widziała od dwóch miesięcy) i solą, polską kiełbasą oraz grochówką z torebki. Potem był dalbat, tradycyjna nepalska potrawa oraz tort specjalnie przygotowany na tę okazję z napisem „Everest jest nasz! 18 maja 2006”. – Nie spodziewałam się takiego przyjęcia. To najpiękniejszy tort jaki widziałam – powiedziała wyraźnie wzruszona Martyna i zaraz potem... umyła włosy. - To było moje największe marzenie podczas zejścia do bazy - dodała. Wszyscy wspinacze byli bardzo wygłodniali po długiej wędrówce. Od razu chwyтали też za napoje gazowane, bo dość już mają herbaty, a w dodatku są odwodnieni. Juto czas na pakowanie... Szerpowie skończą też likwidację obozu I na 6060 m.

□□□

□□□

